

SŁOWO

Wilno, Piątek 23 września 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zimkowa 80
 GRODNO — Plac Batoro 8
 KAMIEŃ KOSZYŃSKI — Związek Ziemiań
 ŁIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 26
 NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
 SWIR — ul. -go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 223, drukarni 282

PRENUMERATA miesięczna z dostawieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Wnagranic 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 50250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Oplata pocztowa miesięczna 1000 zł. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Francja i Sowiety.

Oświadczanie Litwinów o uregulowaniu długów francuskich.

Prasa sowiecka ogłasza ogromnie interesującą enuncjację Litwinów w sprawie długów francuskich: „Ponieważ część prasy francuskiej — czytamy — zakwestionowała informacje, jakich udzielił Litwinów w sprawie porozumienia osiągniętego przez delegację francuską i sowiecką co do dawnych długów carskich wobec Francji, Litwinów kategorycznie oświadcza, że delegacja francuska i sowiecka doszły do zupełnego porozumienia w tej sprawie. Odnosny układ ogólny nie został jeszcze podpisany jedynie dla tego powodu, że delegacja francuska nie przyjęła jeszcze ostatecznej propozycji delegacji sowieckiej w sprawie kredytów dla sowieców. Wszelkie wątpliwości zostaną niebawem rozproszone, gdy francuska opinia publiczna dowie się o dobrej woli rządu sowieckiego i o jego zamiarze wypłacenia w ciągu najbliższych 6 ciu miesięcy pierwszej raty półrocznej, przy czem wzmiankowana rata wyrosić ma 30 milionów franków w złocie. W ten sposób z sumy tej mogłyby być dokonane pierwsze wypłaty francuskim posiadaczom walorów rosyjskich i to natychmiast po ratyfikacji przez oba rządy ogólnego układu o długach i kredytach.

Rząd Sowieców upoważnił swego ambasadora w Paryżu Rakowskiego do zakomunikowania wszystkiemu powyższemu delegacji francuskiej. Komentując oświadczenie Litwinów, lwiewista podkreśla szczególną doniosłość osiągnięcia porozumienia z Francją w sprawie długów zwłaszcza, że byłoby to pierwszy tego rodzaju układ, zawarty przez Związek Socjalistycznych Republik Rad z państwem kapitalistycznym. Wobec usunięcia głównej przeszkody stojącej na drodze do konsolidacji przyjaznych stosunków między Francją a ZSSR, należy się spodziewać, że pakt ten połączony z sobą również i w polityce konsekwentnie sprzyjające utrwaleniu pokoju europejskiego, wobec zaś wycofania się Francji z szeregu ewentualnych uczestników bloku antysowieckiego musi nastąpić ogólne odprężenie sytuacji politycznej, a to z kolei da Sowiecom możność skierowania większej uwagi na swoją pokojową obudowę. Fomyślnie rezultaty rokowań Sowieców w sprawie długów — kończą swój komentarz lwiewista — należy zaliczyć do szeregu sukcesów dyplomacji sowieckiej.

Zwrot w sprawie długów francuskich w momencie naprężenia stosunków francusko-sowieckich istotnie trzeba zaliczyć do sukcesów dyplomacji sowieckiej. Bolszewicy świetnie się orientują jako efekt wywrze w Paryżu przyrzeczenie zapłacenia dawnych długów. Wszyscy rentjerzy, drobni posiadacze pożyczek rosyjskich w nadziei otrzymania tego co w duchu uważali za przepadeć zapomną o «drobnych» przykrościach jakie wyrządza propaganda komunistyczna, znajdującą swe oparcie w ambasadzie sowieckiej. O to tylko Sowiecom w tej chwili chodzi. Zerwanie stosunków z Anglią i możliwość zerwania z Francją stawałoby Moskwę w pozycji osobliwej. Koniecznością więc było znaleźć wyjście.

Pomiędzy podpisaniem układu o uregulowaniu długów a jego wykonaniem znajduje się oczywiście droga niemała, która tembardziej musi się wydawać niepewna, że z jednej strony kontrahentem są Sowiety, znane ze swej elastyczności w interpretacji zawieranych układów. Temniemniej jednak fakt uregulowania długów, o ile ostatecznie dojdzie do skutku będzie stanowił nie tylko pewien zwrot w sytuacji międzynarodowej w Europie ale będzie również precedensem dla innych państw, które posiadają zobowiązania poprzednich rządów rosyjskich.

Odnaczenie Finnów orderem „Polonia Restituta“.

HELSINGFORS, 22 X, PAT. Dział na śniadaniu wydanym przez polskiego charge d'affaires udekorowani zostali odznakami krzyża Polonia Restituta wybitni działacze fińskiego stronnictwa agrarnego: były premier a obecny marszałek Sejmiku Kallio, b. minister Brandt, p.p. Syhala, Boerkenheim, Junnila, Jyske. Marszałek Kallio oraz poseł Junnila w odpowiedzi na przemówienie charge d'affaires wygłosili dłuższe mowy, w których podkreślili uczucia serdecznej przyjaźni dla Polski.

Depesza Wilhelma II do Hindenburga.

BERLIN, 22 IX PAT. Cała prasa lewicowa berlińska przynosi dzisiaj za Krenzzeitung treść depeszy, jaką był cesarz Wilhelm nadesłał do Hindenburga w dniu poświęcenia pomnika Tannenberskiego. W depeszy tej b. cesarz oświadcza, że duchem jest z tymi, którzy przyczynili się do olbrzymiego zwycięstwa Tannenberskiego równego bitwie pod Cannes. B. cesarz podkreśla, że marszałek Hindenburg wysłany był do Prus Wschodnich przez niego, a potem pisze: Wysłanemu przezemnie z poleceniem uwolnienia za wszelką cenę Prus Wschodnich od nieprzyjaciela, udało się Panu i gen. Ludendorfowi dzięki Waszemu nieporównanemu dowództwu odnieść wspaniałe zwycięstwo na czele oddziałów ożywionych duchem odporności i męstwa i przy pomocy pełnych oddania współpracowników i niższych dowódców pochodzących przeważnie ze szkoły mego dawnego szefa sztabu hr. von Schlieffena.

Bitwa pod Tannenbergiem okazała całemu światu do czego zdolna jest siła niemiecka, prowadzona przez świadomego kierownictwo. Oby duch bohaterów tannenberskich mógł przeniknąć i zjednać nasz naród rozszarpany rozterką. Wówczas dokona on znowu cudu i nie będzie daremną ówczesną śmierć walecznych, którym dziś pomnik poświęcamy. Wówczas z Bożą pomocą znów się podniesiemy.

Odpowiedź Hindenburga.

BERLIN, 22. 9. PAT. Vorwaerts donosi, że prezydent Hindenburg odpowiedział na telegram b. cesarza Wilhelma listem, przy czem dziennik żąda ogłoszenia tego listu. W odpowiedzi na to Tagliche Rundschau zamieszcza pół-urzędowy komunikat stwierdzający, że list cesarza do prezydenta Hindenburga nie był bynajmniej ogłoszony oficjalnie i stanowi kwestię czysto osobistą prezydenta Hindenburga i dlatego też w tej sprawie dzienniki rządowe nie będą ogłaszały żadnych oficjalnych informacji choćby z tego względu, że tekst listu b. cesarza został ogłoszony w drodze zupełnie nieoficjalnej. Vorwaerts żąda kategorycznie wyraźnej odpowiedzi jak się ma sprawa z rzekomyim listem prezydenta Hindenburga do b. cesarza.

„Stosunki polsko-litewskie mogą ulec zmianie“

Oświadczenie biura prasowego litewskiego M. S. Z. Informacyjny biuletyn biura prasowego litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych omawiając stosunki polsko-litewskie pisze: „W stosunkach z Polską należy oczekiwać, że nie pozostaną one wiecznie w tym stanie, w jakim znajdują się obecnie. Być może niedaleki jest czas, kiedy ster polityki polskiej zmieni kierunek i rząd litewski będzie mógł urzeczywistnić zamierzenia wymienione w deklaracji rządowej“.

Premier Woldemaras na audjencji u Papieża.

RZYM, 22. 9. PAT. Litewski prezes ministrów Woldemaras został dziś przyjęty na audjencji przez Papieża.

Gwałtowne odniemczanie Kłajpedy

BERLIN, 22. 9. PAT. Prasa prawicowa podaje z oburzeniem wiadomość, że rząd litewski odmówił wizy niemieckiemu klubowi futbolowemu na wjazd do Kłajpedy dla rozegrania tam meczu i w związku z tem żąda, aby rząd Rzeszy w drodze odwołu zawiadomił rząd litewski, iż w tych warunkach przybycie 21 oficerów litewskich do Niemiec na studia jest co najmniej niepożądane.

Pakt francusko-sowiecki o nieagresji.

Nacjonalistyczna agencja „Tel-Union“ podaje z Moskwy via Kowno następujące szczegóły, dotyczące rzekomo proponowanego Francji przez Moskwę paktu o nieagresji. Według doniesień tej agencji rokowania francusko-sowieckie w tej sprawie dotyczyć mają 7 punktów: 1) obie strony mają się zobowiązać do niemieszania się w sprawy wewnętrzne strony drugiej, 2) obie strony mają wydać wzajemny zakaz tolerowania organizacji, zwracających się przeciwko stronie drugiej, 3) w razie konfliktu z mocarstwem trzecim, każda ze stron ma się zobowiązać do zachowywania absolutnej neutralności, 4) kwestie sporne mają być przekazane mieszanej komisji rozjemczej, 5) Francja ma uznać geograficzne i polityczne granice Unii sowieckiej, 6) żadna ze stron nie będzie brała udziału w bojkocie zarówno politycznym, jak i gospodarczym, zwróconym przeciwko stronie drugiej, 7) dotyczy traktatu handlowego.

PARYŻ 22.IX. PAT. Delegacja francuska na konferencję francusko-sowiecką udzieli niebawem szczegółowych wyjaśnień w sprawie stanowiska francuskiego.

5 monarchistów przed sądem sowieckim.

LENINGRAD, 22 IX. Pat. W tutejszym procesieprzeciw 5-łu monarchistom oskarżonym o szpiegostwo i przygotowywanie aktów teroru, oskarżeni przyznali się do winy. W szczególności przyznali się oni, że utrzymywali stały kontakt z wywiadem zagranicznym i dostarczali mu potrzebnych informacji. Badanie pod sądnych trwa w dalszym ciągu.

Protest rządu jugosłowiańskiego.

BIAŁOGRÓD, 22—9, Pat. Politika donosi, że w dniu dzisiejszym minister szraw zagranicznych Marinkevycz przesłał posłowi jugosłowiańskiemu w Sofii odpowiednie instrukcje polecając mu zaprotestować w imieniu rządu jugosłowiańskiego przeciwko zamachowi na pociąg Guevgueli i przeciwko zbieraniu się bułgarskich band na terytorjum jugosłowiańskiem.

O uprawnienia kolejarzy gdańskich.

GENEWA, 22. 9. PAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu uchwała przekazać stałemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Haadze kwestję czy gdańscy funkcjonariusze kolejowi znajdujący się w polskiej służbie państwowej mogą wytaczać skargi przeciwko Państwu Polskiemu przed sądem gdańskim.

Pawilon polski na Targach w Salonikach.

SALONIKI, 22. 9. PAT. W obecności metropolity, ministra handlu, gubernatora Macedonii, prezesa stowarzyszenia kupców, został w dniu dzisiejszym otwarty pawilon polski na targach międzynarodowych. Zainteresowanie pawilonem polskim wielkie. Przewidziane są też znaczne transakcje. Cała prasa grecka poświęca obszerne artykuły dzisiejszej uroczystości.

Oryginalny lot w odwróconym aparacie

BERLIN, 22. 9. PAT. Lotnik Fiselser dokonał dziś oryginalnego lotu przelatując w ciągu 15-tu minut z Kolonii do Boon na aparacie odwróconym do góry podwoziem. Po wylądowaniu na lotnisku w Bonn lotnik dopiero po pewnej chwili odzyskał siły nadszarpane przez tę niezwykłą pęzycję lotu.

Konserwatyści w Dzikowie.

Prócz głównego swego celu, porozumienia pomiędzy stronnictwami ziemiańskimi, zjazd w Dzikowie miał jeszcze charakter przeglądu sił kierowniczych konserwatyzmu polskiego. Zbliżenie, które nastąpiło w Dzikowie, rokuje pracę realną także dlatego, że na czele konserwatyzmu polskiego stoją ludzie, posiadający wśród całego ziemiaństwa polskiego wielki mir, cieszący się najzupelniejszym uznaniem i zaufaniem. Ziemiaństwo litewskie reprezentował ks. Eustachy Sapięha twórca K. O. K. były szeregowiec-ohotnik oddziału partyzanckiego i były poseł Rzeszypospolitej w Londynie, późniejszy minister, któremu od wielu lat żadna patryjotyczna, ideowa impreza naszej ziemi nie była obojętna i każdej szlachetnej inicjatywie nie szczędził swej pomocy i swego udziału. Kierownictwo Organizacji Pracy Zachowawczej dzieli z ks. Sapięhą w charakterze wice-prezesa ks. Zdzisław Lubomirski, były regent. Swego czasu w charakterze prezesa Kom. Obyw. i prezydenta m. Warszawy przebył i przecierpiął z całą Warszawą najcięższe jej czasy. Czasy najcięższe, lecz może i najszlachetniejsze, w których głód, nędzę, ubóstwo barwiły świąty budzących się z wiekowego uśpienia nadziei i marzeń. Ks. Lubomirski w tych czasach ciężkich, często w zupełnej tragicznych sytuacjach kierował się zawsze prawdziwym patryjotyzmem i to mu zjednało tę rzetelną, serdeczną popularność, którą po dziś dzień się cieszy w wielu, bardzo wielu kołach różnych warstw ludności Warszawy.

Stronnictwo Prawicy Narodowej przez szcziogłównego gospodarza Zdzisława Tarnowskiego, reprezentował ks. Janusz Radziwiłł, jeden z pierwszorzędnych europejskich polityków. Prase Prawicy Narodowej (Słowo) było zastąpione przez ks. Sapięhę także przez hr. Artura Potockiego) reprezentowali redaktorzy Czasu, p. Besupiré i prof. Estreicher, obaj uznani przez całe dziennikarstwo polskie za najwybitniejszych naszych publicystów. Pisaliśmy już wczoraj, że różnice pomiędzy konserwatystami są i negować ich nie myślimy. Tak np. w Czasie czytamy teraz o odroczeniu: „W ten sposób sejm został jeszcze raz ostentacyjnie upokorzony, jego wola zlekceważona, a rozłam między sejmem a rządem powiększony. Trudno nad takim przebiegiem całej sprawy nie ubolewać. Należy, my do zwolenników harmonji między rządem a reprezentacją ludową.“

— Nie podpiszemy takiego sformułowania. Zdaniem naszym konst. 17 Marca wytworzyła stan, przy którym konieczny jest kryzys ustrojowy. Gdyby ten kryzys nie nadszedł nigdy, gdyby stabilizował się w Polsce marazm na ile wykonywania artykułów konst. 17 Marca, byłoby najgorzej. To też nie „ubolewamy“ nad rozłamem pomiędzy Sejmem i Rządem. Rzecniem, witamy ten objaw jako oznakę zbliżającego się kryzysu, który chcielibyśmy przechorować jaknajlagodniej, lecz też jaknajprędzej. — Tematniej wlasnie cytując ten ustęp Czasu potwierdzamy już wczoraj wypowiedziane zdanie, że różnice pomiędzy grupowaniami nie są tej natury, które nie dałyby się przewyciężyć.

O roli i znaczeniu udziału Chrześcijańsko-Narodowych w tych ogólnoziemiańskich obradach pisaliśmy już wczoraj, podkreślając, że reprezentowali oni swe stronnictwo licnie i okazale. Był tam p. Tadeusz Szuidrzyński, będący autorytetem dla całego wielkopolskiego ziemiaństwa, prof. Adam Żółtkowski, p. Rudziński, młody i utalentowany publicysta z Warszawianki p. Adam Piasecki.

Aby zrozumieć całe znaczenie, które dla Polski posiada porozumienie ugrupowań zachowawczych, którego ujawnieniem był zjazd w Dzi-

kowie, należy cofnąć się dwa lata wstecz do zjazdu walnego zrzeszonego ziemiaństwa polskiego, protestującego przeciw reformie rolnej. Wtedy nie było nikogo i nieczego, któryby mógł twierdzić, że jest reprezentacją polityczną ziemiaństwa. Chciano, aby tą reprezentacją została Rada Nacz. Org. Ziem. Instytucja ta nie zgodziła się jednak na tę rolę.

Ówczesne stanowisko Chrześcijańsko-Nar. da się scharakteryzować jako rozpoznanie spadaczone nad upadającymi wśród ziemiaństwa wpływami związku ludowo-narodowego. Dziś możemy powiedzieć, że ludzie którzy zebrali się na prywatne zaproszenia do Dzikowa, na mocy swych urzędów piastowanych w trzech konserwatywnych organizacjach politycznych, a także na mocy swej osobistej powagi i zaufania, ktorými się cieszą wśród ziemiaństwa wszystkich dzielnic Polski—mają prawo mówić o sobie, że są polityczną reprezentacją całego ziemiaństwa polskiego. Co więcej, twierdzić także możemy, że poza niemi od takiej politycznej reprezentacji ziemiaństwa nikt pretendować nie może. Cał.

Wobec zainteresowania się zjazdem w Dzikowie urzędowy organ „Epoka“ zwrócił się do ks. Zdzisława Lubomirskiego z prośbą o informację Ks. Lubomirski udzielił temu pismu wyjaśnień, które poniżej przytaczamy w całości.

Zebrań w Dzikowie nie trzeba brać jako osobliwy fakt, mający samostatną treść sam w sobie. Zebranie to jest jednym ogniem więcej w łańcuchu prac, które prowadzimy od dłuższego czasu celem skoordynowania wysiłków dających do stworzenia w Polsce zwartego ugrupowania konserwatywnego.

W gorączkowym okresie, że go tak nazwę, państwowego ząbkowania odrodzonej ojczyzny, w okresie rozpętania wszelkich demagogizmów czy to nacjonalistycznych, czy też socjalistycznych, nie mówiąc już o komunistach, w okresie, dla którego nieszczytna nasza ordynacja wyborcza była odpowiednim gruntem, rozsądny, na realnych możliwościach oparty głos konserwatysty nie miał chętnych słuchaczy.

Dzisiaj sytuacja uległa zmianie. Społeczeństwo zrozumiało, że nie daleko sięgającymi frazesami, a realnymi twórczymi faktami państwo żyć może. Głos rozsądku i umiaru nie jest już dzisiaj głosem wleającego na puszczy. Powiem więcej, dzisiaj kraj wymaga od nas konserwatystów realnej i usilnej pracy. Chwila nadeszła, że musimy stanąć na arenie politycznej, wypełnić wobec ojczyzny nasz obowiązek. Ugrupowania konserwatywne u nas tak jak zresztą cała Polska cierpią na skutki rozbiorów. Mentalność Warszawy, Poznania, Krakowa, nie jest jeszcze jednolita, nad jej uzgodnieniem pracujemy więc stale. Dzików jest jednym z poważniejszych posunięć na tej trudnej do przebycia drodze. Mam nadzieję, że jest jednym z tych etapów, który nas do pożądanego celu zbliży.

Pułk. Stawek przybył na zaproszenie gospodarza hr. Z. Tarnowskiego. W towarzyskiej rozmowie wymienili z nami swe myśli i zapatrywania na obecną wewnętrzną sytuację w Polsce. Ta wymiana myśli była dla nas wielce ciekawą i pożyteczną. Muszę stwierdzić, że miała ona charakter czysto prywatny luźnej rozmowy bez żadnych konkluzji.

Przeciwko jądzeniu.

WARSZAWA 22 IX, (tel. wł. Słowa) Polski Komisarjat Generalny w Gdańsku złożył protest w Senacie Gdańskim przeciwko wyświetlaniu znanego filmu nacjonalistycznego niemieckiego p-t. „Płonące granice“. Protest złożony został 18 go bm. dotąd odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Przypomnieć należy, że wyświetlanie tego filmu zostało zakazane w Berlinie na skutek protestu poselstwa polskiego.

Zderzenie pociągów.

RZYM, 22. 9. Pat. Dziś rano o godz. 4 min. 45 na linii Rzym—Tiburstenia pociąg towarowy zderzył się z pociągiem specjalnym idącym z Neapolu a wiozącym z Breccji partję byłych uczestników wojny. 50 osób odniosło rany, w tem 10 ciężkie.

Sejm i Rząd.

Tajne uchwały klubów Piasta i Zw. Lud. Nar.

WARSZAWA, 22.9. (tel. wł. Słowa) W kołach politycznych krąży pogłoski, że kluby Piasta i Związku Ludowo-Narodowego oprócz uchwał oficjalnych, powziętych po odroczeniu sesji sejmowej, powzięły szereg uchwał tajnych skierowanych przeciwko rządowi. W związku z tem można zanotować fakt, że wczoraj późnym wieczorem przybył do Sejmu jeden z wybitnych przedstawicieli parlamentaryzmu polskiego i zwrócił się do kilku klubów z propozycją gremjalnego złożenia mandatów, rozwiązując przez to samo obecną kadencję Sejmu. Jeden z przedstawicieli PPS. na te propozycję odpowiedział, że mandat polski otrzymał z rąk społeczeństwa a nie od rządu i wobec tego niema powodu zrzekać się go w tej chwili. Po tej samej myśli szły odpowiedzi innych klubów, do których zwracał się projektodawca.

Konferencja marszałka Piłsudskiego z p. Bartlem.

WARSZAWA, 22 IX, (tel. wł. Słowa) Dziś przed południem powrócił z Sulejówka premier marszałek Piłsudski i w godzinach południowych odbył dłuższą konferencję z vice-premierem Bartlem. Tematem konferencji były najważniejsze sprawy państwowe.

Protest marszałka Trampczyńskiego.

WARSZAWA 22 IX (tel. wł. Słowa) Po zamknięciu sesji Senatu w mieszkaniu prywatnym marszałka Trampczyńskiego odbyło się posiedzenie przywódców klubów senackich, w którym upoważniono marszałka Trampczyńskiego do wystosowania pisma do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z protestem przeciwko odroczeniu sesji. Pismo to brzmi:

„W dniu 12-go b. m. miałem zaszczyt przy wspólnej wizycie z marszałkiem Sejmu stwierdzić wobec Pana Prezydenta, że dekret z dnia 9-go września r. b. zwolający Senat na nadzwyczajną sesję dopiero od dnia 22-go września narusza art. 25 i 37 Konstytucji. Stwierdziłem mianowicie, że Senat miał bezwzględne prawo prace swe, zahamowane dekretem z dnia 13-go lipca rozpocząć znowu w dwa tygodnie po wreczeniu wniosku o otwarcie sesji nadzwyczajnej a więc w dniu 10-go września. Tymczasem dziś, t. j. zanim Senat mógł rozpocząć swe posiedzenie, nadszedł nowy dekret datowany z dnia 20-go b. m., odraczający nierozpoczętą sesję Senatu na dni 30, począwszy od dnia 22-go września. Przez akt ten bezwzględne prawo Senatu do ponownego rozpoczęcia swoich prac jest zupełnie bezprawnie przekreślone. Imieniem Senatu na mocy art. 12 regulaminu zakładam przeciwko temu ocywistemu pogwałceniu art. 25 i 37 Konstytucji uroczysty protest. Trampczyński.

Posel Bogomolow.

WARSZAWA, 22 IX, (tel. wł. Słowa) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w pierwszych dniach października przyjedzie do Warszawy nowy poseł sowiecki p. Bogomolow ktorému już rząd polski udzielił agremntu. Jak już donosiliśmy p. Bogomolow jest zawodowym dyplomata i pełni swe funkcje w kilku poselstwach zagranicznych.

Wyjazd delegata polskiego do Berlina.

WARSZAWA, 22 IX, PAT. Pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich dr. Witold Prądzyński przyjechał do Warszawy celem porozumienia się z czynnikami rządowymi w kwestiach dotyczących rokowań prawno-rozrachunkowych z Niemcami.

Inspekcja oddziałów Banku Polskiego

WARSZAWA, 23. 9. Pat. Prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński w dniu dzisiejszym powrócił i objął urzędowanie po 10-dniowej nieobecności, w ciągu której dokonał wizytacji szeregu pomorskich oddziałów Banku.

Dr E. GLOBUS
 (chor. skórne i wenery.)
 POWRÓCIE.

ECHA KRAJOWE

O bezpieczeństwo w powiecie.

— Korespondencja Słowa —

Święciany 20 IX.

W dniu 16—IX o godz. 21 w maj. Cejkiniach p.p. Brynków wybuchł literalnie jednocześnie pożar w 2-ach stodołach ze zbożem. Fakt podpalenia został ustalony. Nietylko bowiem znaleziono w pobliżu jednej z nich drąg z kłakiem lnu umieszczonym w podejrzany sposób i osmalonym w ogniu, ale zauważono ponadto przy świetle, z piorunową szybkością rozszerzającej się łuny, osobnika zmykającego od gorejących stodoł w kierunku położonego tuż koło dworu lasu. Najbliższy teren został zabezpieczony celem utrwalenia śladów podpalacza, którym pies policyjny, extra zawiezany z Wilna, miał doprowadzić do miejsca kryjówki podpalacza. Ponieważ jednak pies ów się spóźnił na pociąg, czy to ze względu na nie mniej pilną sprawę, którą miał do zrobienia, czy też dla tego, że zgarzek był niewzruszony z czasem kolejowym, dośrogi tego, że następnego dnia o godz. 15, to znaczy dopiero w 18 godzin od chwili wybuchu pożaru, użyciu do posięgu psa prywatnego (z Pow. Kom. P.P.), który z powodów od siebie niezależnych podpalacza nie wytopił.

Oczywiście, że użycie psa dopiero w 18 godzin po podpaleniu nie mogło dać pożądanego rezultatu, za długi bowiem była przerwa, czy też to pocziwe stworzenie nie mogło dorównać swemu wileńskiemu koleźce, co jest najbardziej prawdopodobne, bo pocóż by w przeciwnym razie aż z Wilna psa sprowadzać. Jednym słowem jest tu coś nie tak jakby powinno być. Niedobrze jest, że Pow. Kom. P. P. nie posiada na etacie takiego psa, jakiego ma w swym rozporządzeniu Wilno, a jest to wszak sprawa dla nadgranicznego powiatu pierwszorzędnej znaczenia. I chociaż w miejscowych organach bezp. publicz. robiły wszystko co mogły, jednakże wobec tego, że z nadejściem świtu nie można było jeszcze użyć na ślad gorący psa do posięgu — akcja tropienia podpalacza nie mogła dać pożądanego rezultatu. Tak się ta sprawa w chwili wysyłania niniejszej korespondencji t. zn. w dn. 19—IX przedstawia.

Jedno tylko tu można i należy stwierdzić, że dzisiejszy aparat bezp. publ. jest stanowczo nie wystarczający, bo jeżeli w normalnych warunkach i jest on odpowiedni, to w momentach wymagających napięcia akcji bezpieczeństwa, przedstawia się ilościowo zbyt szczerpy, a przeto nie może podobać zadaniom włożonym na barki organów bezp. publ., a wszak jest to sprawa ogólnopublicznego znaczenia i gdzie jak gdzie, ale na Kresach powinna być należycie nawiązana, bo tu chodzi o autorytet państwowości polskiej. No, ale... gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Warszawa, a resztę niech czytelnik — kresowiec sam sobie dopowie.

Opisany wyżej, smutny fakt podpalenia dworu, daje mi impuls do zapalenia następujących łuznych uwag z kilku lat ostatnich. A więc kiedy jeden z byłych naszych Starostów (a było ich tyle u nas, że się w głowie nie mieści, który to mianowicie z nich mógł być) bawił w sprawach powiatu w Warszawie, gdzie w m. spr. wewn. miał sposobność rozmawiać z Starostami z b. Kongresówki, którzy w myśl odnośnej decyzji mieli udzielić naszym Kresom pewną ilość funkcjonariuszów bezp. publ., został poinformowany, że wszak trudno wymagać od tych Starostów, by się oni zgodzili na lepszy i kontyngent policyjny Kresom odstąpić. No i

oczywiście ci najlepszy, co by się mogli wydanie przyczynić do rychlejszego zlikwidowania na naszych Kresach bandytyzmu, pozostali na swych starych miejscach, gdzie dzielność ich nie mogła być tak dalece wykorzystana, jak by to u nas miało miejsce, zwłaszcza w sprawie tak ogólnopublicznego znaczenia, jak rychłe bandytyzmu zlikwidowanie. Pozornie wydaje się tu być wszystko w porządku, niestety jednak tylko pozornie.

W okresie napadów bandyckich z przed paru lat, w odległości kilku kilometrów od niżej podpisanego miał miejsce napad na parowłokowego gospodarza, którego dolary uciulanne w Ameryce były ponętym łupem dla grasujących opryszków. Zamordowano gospodarza i jego żonę. Pozostała gromadka działają niepełnotnie. Ponieważ sędzia śledczy ma olbrzymi okrąg do obsługi, dwie przeto bity doby upłynęło zanim mogło się śledztwo rozpocząć, do tego zaś momentu stojąca warte nieszczęsną dzieciarnię i okolicznych sąsiadów do chałupy wpuścić nie miała prawa, a biedne sieroty przez okno zaledwie na trupy swoich rodziców spoglądać mogły. Rzecz zrozumiała, że ludność okoliczna do najwyższego stopnia tym faktem rozdrażniona została, bo nie tylko bandyci uszli bezkarnie, ale i pochować „po ludzku“ zamordowanych nie dano. Ciekawe było by ustalić jak duże okręgi mają przeciętnie sędziwi śledczy w innych dzielnicach Rzeczypospolitej w porównaniu ze śledczym okręgiem na naszych Kresach? Przy sposobności zaznaczyć, że na te wszystkie dysonansy i niedomagania naszego życia wiejskiego, kresowiak spogląda z bólem w sercu i z nadzieją w duszy, że kiedyś będzie lepiej, że to wszystko trzeba przetrwać, jednakże nie można oczekiwać, ażeby ludność miejscowa z taką rezygnacją i zrozumieniem sprawę tę traktowała. A propositu spogląda ona na to, jak na lekceważenie tych praw, jakie słusznie jej przysługują powinny i na tem właśnie polega cały tragizm państwowości polskiej na Kresach.

A oto jeszcze jeden fakt, i to już z dnia dzisiejszego godny zanotowania. Ma być Wilno radio-stacją obdarzone. Na ile jest ona dla Kresów potrzebna, zwłaszcza w dziedzinie paralizowania wrogiej akcji antypasowej — o tem chyba mówić nie trzeba. I będzie miało Wilno te stacje. Będzie to stacja najsłabsza z tych jakie w Polsce istnieją. Wszak Wileńszczyzna — to jakieś tam wschodnio-północne Kresy. Wystarczy! W przyszłości lepszą otrzymacie. A teraz bądźcie i z tej zadowoleni.

Jesteśmy tu na naszych Kresach biedni. Nie możemy sobie na nic pozwolić. Ale czy coś się robi tak, naprawdę rzetelnie, aby nas z tej biedy podźwignąć? Zdajemy sobie sprawę, że odrazu ani ożłocić nasze Kresy, ani miódem od dołu do góry wysmarować nie da się. A jednak w dziedzinie up. życia samorządów powiatowych, które się opiekują gminami w ogóle, a deficytowiemi w szczególności, istnieje zasada samopomocy, która z wielkim nierzadkiem, jeonakże kończą z końcami wiąże i budżety gminne lata. Kieżyż wreszcie doczekamy się analogii idącej z góry? Dlaczego w ramach nie tylko województwa nie mogłaby wejść w życie zasada samopomocy, dotycząca poszczególnych powiatów, ale, co ważniejsze, by w ramach całej Rzeczypospolitej zasada samopomocy, do-

Łotwa wiedziała o przygotowaniu zamachu w Taurogach.

„Tedeja Bridi“ zamieszcza oświadczenie pośta Arweda Berga, który twierdzi, iż według informacji pochodzących od członków, zbliżonych do rządu łotewskiego na trzy dni przed buntem w Taurogach było wiadomo, iż zamach jest przygotowany.

Posel Berg zapytuje, dlaczego rząd łotewski nie poinformował o tem rządu litewskiego.

Socjaldemokracja łotewska, według pośta Berga, była poinformowana o przygotowaniach podrobionych przez socjaldemokrację i komunistów litewskich.

„Tedeja Bridi“ zamieszcza również wyjaśnienie ministra opieki społecznej, który zaprzecza rewelacjom pośta Berga. Za nim wypowiada się w tej sprawie były premier, członek stronnictwa chłopskiego, który uważa, że rewelacje pośta Berga są bardzo bliskie prawdy.

Udział Polski w wystawie prasowej.

WARSZAWA, 22 IX. PAT. We czwartek dnia 22 b. m. w południe odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Prasowego p. Libickiego zebranie przedstawicieli zainteresowanych organizacji prasowych i wydawniczych w sprawie udziału Polski w międzynarodowej wystawie prasowej, która odbędzie się w roku 1928 (maj—październik) w Kolonii. Zebranie to było bardzo licznie reprezentowane i uznało konieczność udziału Polski w międzynarodowej wystawie prasowej. Celem przygotowania odpowiednich materiałów wyłoniona została tymczasowa komisja organizacyjna w składzie pp.: Dębickiego, Jarkowskiego, Mortkowicza, Tchórzewskiego, Balińskiego i Iwaszkiewicza, która w terminie 3-tygodniowym przygotować ma wszelkie niezbędne materiały celem dalszej akcji w tym kierunku.

Zawody o puchar Schneidera.

LONDYN, 22 9 PAT. Podsekretarz stanu do spraw lotnictwa sir Filip Sassoon przyjechał wczoraj o godz. 6 tej min. 30 wieczorem do Wenecji. Podróż z Londynu do Wenecji trwała przeszło 6 godzin. Minister będzie reprezentował rząd brytyjski w zawodach o puchar Schneidera, rozpoczynających się 25 bm.

Mecz Dempsey—Tunney.

CHICAGO, 22 9. PAT. Gorączkowe napięcie w oczekiwaniu meczu bokserkiego Dempsey'a i Tunney'a doszło do punktu kulminacyjnego. W ostatnich dniach przybyło do Chicago około 100 tys. osób przyjeżdżących. Dotychczas sprzedano 175 tys. biletów wstępu, za które zapłacono 2 i pół miliona dolarów. Trener Tunney'a wyraził przekonanie, że Dempsey będzie w ciągu 5-ciu rund pobity knock out'em. Z drugiej strony wyraża się również optymistycznie Dempsey.

Trzecia partja w meczu Capablanka—Alochín.

BUENOS AYRES, 22 IX. PAT. Trzecia partja w meczu szachowym o mistrzostwo świata pomiędzy Capablanką a Alochinem zakończyła się wygraną pierwszego. Stan meczu — obaj przeciwnicy po jednym punkcie.

tycząca poszczególnych województw, obowiązywała do przyjęcia szerszym z pomocą? Wszak faktem jest, że w 1926 r. gospodarka i finanse sejmiku łowocławskiego tak świetnie stały, że zaniechano tam ścigania jesiennej raty podatku gruntowego, jako zbędnego wpływu do kasy sejmikowej! A co się u nas tej samej jesieni i tegoż 1926 r. działo?

Jednym słowem w tym wielkim i ciężkim mechanizmie ogólnopublicznym jest coś niedokładnego i nierównoważonego, co właśnie powstrzymuje bieg i rozwój siły wytwórczej tych dzielnic, w których jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, a przedewszystkiem dotyczy to naszych Kresów.

Oby równowaga ta przyszła jak najprędzej i oby przyszła do nas nie zapóźno.

M. C.

M. Cywiński.

P. S. W ostatniej chwili dowiaduję się, że w dniu dzisiejszym o godz. 10 miał miejsce napad 4 bandytów na trakcie Święciany — Widze na przejeżdżającego kupca, do którego strzelano, jednakże z powodu chybnego strzału i zawdziejając rycerzemu koniowi, kupiec Żyd miał możliwość umknąć w czas.

W ciągu ubiegłego miesiąca mieliśmy już 3 wstępy band dywersyjnych. Raz — na trakcie Święciany — Mięlegiany, o czem prasa w swoim cza-

nie podała do wiadomości, drugi — swalenie całej krescencji w majątku Cejkinie i trzeci — podany wyżej.

Byliśmy pewni, że bandy dywersyjne zostały już pomyślnie zlikwidowane. Ostatnie jednak wypadki wykazują, że bandytyzmu w ciągu półtora roku przychodzi tylko, a obecnie znowu daje się powiatowi we znaki. Nadchodząca jesień, bezdroża, długie noce, lesisty teren północny powiatu, bliskość granicy — wszystko to stwarza pomyślnie warunki dla band partyzanckich i wymaga silniejszego napięcia akcji bezpieczeństwa, co bez wzmocnienia aparatu bezpieczeństwa publicznego nie da się przeprowadzić.

M. C.

Perlmuttera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.
Odnaczona na wystawach w Bruksell i Medjolanie złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.

Schorowana niedoświadczona wdowa, wysiedlona z Litwy, z inteligentnym 32 letnim synem suchotnikiem i kateką — błaga o pomoc — gdyż słabną z głodu. Potrzebna odzież, obuwie, bielizna, a przedewszystkiem żywność. Ofiary pieniężne proszę składać w Administracji „Słowa“.

Na ratunek powodziom.

OBYWATELE!

Ciężkim ciosem spadła kłęska żywiołowa powodzi na nasze Województwa południowo-wschodnie.

Więci o tym istnym dopuście Bożym przeniknęły w lot do najdalejszych zakątków Rzeczypospolitej, budząc powszechne przerażenie, głębokie współczucie, tudzież chlubny i szlachetny odruch natychmiastowego śpieszenia z pomocą tak niemal doszczętnie zniszczonej, a właśnie najuboższej ludności.

W takich razach nie może być nawet mowy o różnicach: narodowościowej, stanowej, klasowej, wyznaniowej, ani jakiegokolwiek wogóle. Ludzie, bliźni nasi, a nasi państwoi współobywatele — głodni i bez dachu nad głową! Dzieci tam mara, choroby dziesiątkują ludność bezradną, giną resztki cudem uratowanego mienia i dobytku.

Byłoby rzeczą wprost bezrozumną zwalać całą akcję ratunkową na Rząd, Skarb Państwa, zamknięty jest na dzieję zamków w ramach budżetu. Nie jest przygotowany na wydatki nagłe i niespodziewane. Jak świat szeroki i długi, wszędzie i zawsze ogół ludności Państwa śpieszy zażegnać katastrofę miejscową — której nikt przecie przewidzieć nie może.

Niechże i nam dopiszą: męska decyzja, szybkość wykonania, poczucie obywatelskiego obowiązku a na ostatek mech dopisze i serce wrażliwe na niedolę bliźniego.

Niech się raz jeszcze okaże, że na Ziemię Wileńską liczyć może Rzeczypospolita w każdej potrzebie. I że gdy chodzi o obywatelską sprawę, my nie znamy nawet cienia dzielnicowego partykularyzmu.

Na ratunek powodziom! Niech każdy grosz swój dał Chleb będzie z niego dla głodnych i przytułek dla bezdomnych.

(—) Władysław Raczkiewicz

Wojewoda i Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Społecz. Pomocy Ofiarom Powodzi.

Ks. Arcybiskup metropolita wileński Romuald Jańczykowski, Ks. Arcybiskup pomocny Teodozjusz, Nadrabin senator Izaak Rubinsztajn, Mufti mazurski dr. Jakób Szynkiewicz, Superintendent gen. Ks. Michał Jastrzębski, Pastor Zygfryd Lopp, Ducham p. Szymon Firszowicz, Inspektor armji gen Stanisław Burhardt Bukacki, Prezydent miasta Józef Polejewski, rektor USW prof. Stanisław Pigoń, prezes sądu apelacyjnego Resytył Samorok, p. Jadwiga Raczkiewiczowa, uice wojewoda Gligier Malinowski, dyrektor Zarządu Komitetu, prezes Ludwik Uniechowski, prezes Czesław Janowski, dyrektor Stanisław Białas, dyrektor Józef Korolec, p. Stanisław Bągiński, prezes Mieczysław Bohdanowicz, dyrektor Bogusław Bosiaci, p. Janina Burhardtowa, prezes Mieczysław Ciennotoński, prezes Witold Cieszcowski, plk. Walerjan Czuma, prezes Ch. L. Cytron, inżynier Leon Dubiejowski, mjr Stanisław Duorzak, prezes Władysław Engiel, prezes Witold Eymont, rabin Samuel Fryd, prezes Hipolit Gieczyński, prezes Adolf Gordon, prezes Ksawery Gorzuchowski plk Górski dyrektor Władysław Grzegorzewski, p. Hieronim Grzyb, ks. prałat Jan Hanusowicz, prezydent konsystorza Herman Życki, dyrektor Jan Jakubowski p. Konrad Joz, p. Adolf Kopec, ks. protopier Jan Kraskowski, senator Bronisław Krzyżanowski, inspektor pracy Bolesław Leszczyński, prezes Stanisław Lewakowski, ks. kanonik Lubianiec, prezes Stanisław Łacynski p. Euflina Łokuciewska, dyrektor Ludwik Maculewicz, prezes Jan Walecki, dr. Wiktor Malczewski, p. Zygmunt Nagrodziński, prezes Wiktor Niewodniczański, dziekan Kazimierz Petruszewicz, prezes Jan Pietraszewski p. Arsenjusz Wimonow general Bolesław Popowicz, prokurator Stanisław Płiszczyski, inspektor Bronisław Raszałowski, p. Józef Rokopowicz, dyrektor Oktawjusz Raczkiewicz, p. Paweł Raue, prezes Roman Ruciński, kurator dr. Antoni Ryniewicz, p. Józef Sasnowicz p. Helena Jawińska, prezes Julian Staszewski, prezes Franciszek Łażewski, prokurator Bronisław Stejman, dyrektor Wacław Giebert Studnicki, Komisarz Rządu gminy trzebnickiej prezes Antoni Szepełkowski dr. Jerzy Sztafelis, dyrektor Marjan Szydłowski dr. Gustaw Sztołeman, prezes Józef Trzeciak prezes Witold Węstawski, poseł dr. Jakób Wygodzki

PANIE KONSERWUJCIER WASZA URODĘ.
Usuwajcie jej braki. Nainowosze aparaty do samomasazu przedczł. zmasazkom, na usunięcie podrobka. Aparaty do samomasazu całego ciała, odmładzają, uszczuplają bez specjalnej diety. Ostatnie kosmetyczne nowości. Pasy uszczuplające dla pań i panów. Żądajcie bezpłatnych prospektów. D. H. Labor, Bydgoszcz, Odańska 131.

Kursy Pielegnowania i Wychowania Dzieci (z programem rocznym).
Program obejmuje kursy teoretyczne i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach.
Wykładane są następujące przedmioty:
Anatomja i fizjologia, Higiena i bakteriologia, Patologia ogólna, Higiena dziecka, Opieka społeczna nad dzieckiem, Detyekta dziecka, Choroby dzieci i pielegnowanie dziecka chorego, Psychologia i wychowanie, Gry i zabawy.
Wykłady odbywają się 3 razy tyg. w godz. wiecz. W kursach biorą udział profesowie naszej Wszechnicy i lekarze specjaliści z chorobach dziecięcych. Kierownictwo naukowe objął prof. U. S. B. Dr. Wacław Jasiński.
Świadectwa pielegniarki zawodowej są wydawane po ukończeniu kursu (z praktyką) i złożeniu egzaminów.
Na poszczególne przedmioty Kursów mogą być przyjmowane wolne słuchaczki. Zapisy są przyjmowane w lokalu ROZNYCH KURSÓW HANDLOWYCH przy ul. Mickiewicza 22—5 w godz. od 12—2 i od 5—7 w.

Klinika Położniczo Ginekologiczna U. S. B.
ul. Bojuszawska 3.
rozpoczyna przyjmowanie chorych i ruczających z dniem 27 IX b. r. Przychodnia czynna od dnia 27 IX b. r. od godz. 10 do 11 m. 30 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

LEKCJE MUZYKI FORTEPIAN I TEORJA
UDZIELA **Michał Józefowicz** profesor Konserwatorium
ul. św. Jakóbska 6 — 1. Przejm. 11 — 12 i 4 — 5 godz.

Gheesz bezpłatnie przeczytać
najnowsze wiadomości prasowe wieczorne.
Śpiesz owoceczór na plac Katedralny.
«Dział Reklam.» Z. A. S. K.

Błądny rycerz XIX wieku.

„Błądny rycerz w wieku pary, elektryczności i pozytywnej filozofji... co za nonsens!“ pomyśli sobie jeden z czytelników: „dzis ich można napotkać tylko w kinematografie na ekranie, a zbroje ich i hełmy — w muzeach starożytności“.

„Tak, ale niezapamiętaj, szanowny czytelniku“ odpowiem na to: „a czyż to istota i przymiot rycerstwa stanowił stalowy pancerz i hełm ze strumieniem piórem, które dawno już wyszły z mody, jako rzeczy nieprzystające przy teraźniejszym sposobie wojowania?“

Niel mój rycerz nosił elegancki mundur pułkownika sztabu argentyńskiej armji; i nie miecz w rodzaju „Zerwikaptura“ pana Longiusa Podbiępiły wisił mu przy boku, ale bardzo mierna szabelka. Jsteli zaś nazywam go „błądny rycerzem“, to dlatego, że w żadnym człowieku nie napotkałem takiej niezłomnej chęci walczyć w obronie uciemiężonych, jak u tego człowieka, którego spotkałem przypadkiem w 1891 r. Buenos Ayres. Był to nasz rodak, Robert C...cz, czemu się wcale nie dziwię, bo takie typy, choć niezmiernie rzadko, jednak się napotykały wśród Polaków przeważnie na emigracji, i myślę, że szlachy przyjaciel Polski, Francuz p. Leblond musiał również coś podobnego napotkać, nim napisał swe dzieło pod tytułem „Polska“

rycerz wśród narodów“. Nie wiem, czy żyje jeszcze ten dziwny człowiek; ale w chwilach, gdy myślę o przeszłości, i migają mi przed oczyma ludzie, których się znało w różnych krajach, staje mi w pamięci sucha muskularna figura człowieka średniej urody, krzaczaste siwe brwi i oczy, dziwnie przenikliwe, świadujące duszą człowieka na wyłot. Dodajcie do tego postawę, jaką mieli tylko dawni wojownicy, których tak trenowano w szkołach kadetów, że nieraz i matka rodzona nie mogła poznać własnego syna, — i portret będzie zakończony. Całe życie tego człowieka upłynęło w obozie, w pochodach i na wojnie. Za czasów cara Mikołaja i wzięto go gwałtem do wojska i oddano do szkoły kadetów; ale gdy chłopców zdobył szlify oficerskie, wybuchła wojna Krymska i pan Robert C...cz, nie chcąc wysługiwać się ciemiężcom Ojczyzny, przy pierwszej okazji uciekł do francuzów. Później, po powrocie z Ameryki, opowiadał mi o tem pułkownik Suchowski, którego jeszcze dobrze pamięta całe Wilno.

„Wyobraź pan sobie taką scenę“ — mówił śmiejąc się statuszek: „okopy nasze zbliżyły się do nieprzyjacielskich o jakie 150—200 kroków. I oto pan Robert kazał żołnierzom dać salwę w stronę Francuzów, a potem, nie czekając aż broń będzie nabita powtórnie“, wskoczył na wał

z białą chusteczką w ręku i pomknął ku Francuzom. Jeszcze krzyknął na pożegnanie: „pał was diabli carscy siepacze! Zabraliście na skarb majątek ojcowski, a ja mam się za was bić! A czy to ja dureń!“

Od tej chwili zaczęło się tułacz życie pana Roberta, pełne przygód, o których rozprowadano całe legendy w polskim towarzystwie w Buenos Ayres. Rodak nasz, zakończywszy wojnę Krymską, zaciągnął się do francuskiej armji kolonialnej i kilka lat wojował z Arabami w Algierji; słamiadź przenosił się do Włoch i pod dowództwem Garibaldi'ego walczył o niepodległość Italji pod Magentą i Solferino; stamiadź udał się do Syrii bronić Maronitów, którym groził rzeź dziesiąt i okrutni Druzowie; z Syrii „machnął“ do Ameryki Północnej, żeby walczył w obronie murzynów, uciskanych przez plantatorów i, narreszcie, ruszył do Południowej Ameryki, żeby wziąć udział w krwawej wojnie paragwajskiej, która szalała 7 lat i zrujnowała do szczeru Paragwaj, jeden z najpiękniejszych krajów pod słońcem. I jak Herkules znalazł sobie Omfalę, która przykuła go awemi wdziankami na chwilę do domowego ogniska, tak i ten „błądny rycerz“ spoczął na laurach dopiero w Argentynie przy boku młodzieńkiej żony, z pochodzenia Hiszpanki... ale ciągle wspominał dawne czasy, pełne trudów i mozoli, jak gdyby żałował, że...ot—przeszły i nie wrócą... były wojny — i skończyły się... a kiedyż

to w przyszłości — jeszcze jedna wybuchnie!“

Nie był to jednak karjerowicz, który i w wojny potrafił sobie zrobić afery, krzyjąc się w sztabie i poszukując orderów... wojna go niecią jako wymiar sprawiedliwości historycznej Nemezis, a w walce o „prawdę“ ten człowiek widział cel życia. I gdy „horyzont polityczny“ zaciągały chmury, a w powietrzu pachnął prochem, stary wojak pędził na plac walki przez lądy i morza, spadając jak śnieg na głowę i pytał: „no, panowie, kogo i za co trzeba bić?“ A w wyborze przyjaciół i wrogów kierował się tylko sumieniem.

W tych czasach nie mało jeszcze było ludzi, którzy brali udział w Wojnie Paragwajskiej 1864—1871 r., która toczyła trzy państwa — Brazylja, Urugwaj i Argentyna przeciwko dyktatorowi Paragwaju, ambitnemu Solano-Lopez. Nie mało też rozprowadano o straszliwych spustoszeniach i o wyludnieniu nieszczęsnego Paragwaju, który przed wojną liczył półtora miliona mieszkańców, a po wojnie zaledwie 200 000 — i to przeważnie kobiety.

„Czy uwierzyć pan — mówił mi jeden z tych ludzi, że na tej wojnie, którą prowadzono po barbarzyńsku, z bezprzykładną w dziejach zaciągano... całą ludność męską była wytopiona, tak że na 10 kobiet przypadał jeden mężczyzna?“

bitwie pod Aquidaban wyróżniło 10 000 chłopców, którzy w obronie ojczyzny stali do szeregu, bo starsi byli już wybitni co do nogi. A o bitwie pod Curupaity słyszałeś pan?“

Nie dziwnego, że słysząc takie rzeczy o tej egzotycznej wojnie, o której u nas tak mało wiedz, — jam szukał tylko okazji, żeby zainteresować weterana tej wojny, starego pułkownika.

„Byłem na 8 wojnach“, — odrzekł mi stary wiarus, — „ale takiej znajomości nie widziałem ani przedtem, ani potem. Bo to wy tam w Europie wojujecie według prawideł, ustanowionych na międzynarodowych konferencjach „cyrlich—manylich“ — i męźni wrogowie“ — woła. A porucznik Ramirez (świeć Panie Boże nad rasową. A tu była walka dwóch ras — białej i czarnej), bo paragwajczyjczy — to nawpół cywilizowani indyjanie z zylchą na ziemi. No, rozumie się, że garstkę walecznych w jeden moment wykłuto bagnietami“.

„Nie, nie słyszałem!“ — „Jakkę pan ociecales?“ — „Ech, paniel jam spieszył z artylerją na pomoc i spóźniłem się tylko o godzinę... możemymy zwyciężyć, gdyby nie te przekłete drogi... i stary żołnierz westchnął i zamysłił się głęboko.“

„Nóż w zęby“ i wpływ do kanonierek... wdrapali się na pokład i objeżny stali do szeregu, bo starsi byli już wybitni co do nogi. A o bitwie pod Curupaity słyszałeś pan?“

„Nie słyszałem!“

„Jeszcze lepiej! — Pod Curupaity paragwajczyjczy, otoczeni dookoła i nie mając już ładunków, odparli bagnietem 8 ataków nieprzyjaciela, a nastąpienie poległi wszyscy co do jednego, jak niegdys spartanie pod Terzajofodzie nie widziałem ani przedtem, ani potem. Bo to wy tam w Europie wojujecie według prawideł, ustanowionych na międzynarodowych konferencjach „cyrlich—manylich“ — i męźni wrogowie“ — woła. A porucznik Ramirez (świeć Panie Boże nad jego duszą) dobry to był oficer — białej i czarnej), bo paragwajczyjczy wyszła z rewolweru kładzie broni — to nawpół cywilizowani indyjanie z zylchą na ziemi. No, rozumie się, że garstkę walecznych w jeden moment wykłuto bagnietami“.

„Jakkę pan ociecales?“

„Ech, paniel jam spieszył z artylerją na pomoc i spóźniłem się tylko o godzinę... możemymy zwyciężyć, gdyby nie te przekłete drogi... i stary żołnierz westchnął i zamysłił się głęboko.“

„Daruj pan, panie pułkowniku“, przerwałem tę zadumę: „ale ja widzę u pana na pierśi ordery i brazylijskie i paragwajskie...“

„No i cóż z tego?“

„Więc pan służył i w brazylijskiej armji?“

Konstanty Steniradzki.
(Dokończenie nastąpi).

Z SĄDÓW.

Echa kradzieży w Pacifciu.

Piątego stycznia r. ub. w składach towarowych firmy Pacific, znajdujących się na rampie kolejowej t. z. Tyszkiewiczowskiej przy ul. Karłowickiej Nr 5 dokonano śmiałej kradzieży znacznej partii katozoy oraz innych towarów. Sędziwo prowadzone natychmiast po ujawnieniu kradzieży doprowadziło do aresztowania sprawców, co było tem łatwiejsze, że jeden z nich został od razu ujęty.

Po zakończeniu śledztwa sprawa znalazła się na wlokanie Sądu Okręgowego, który po zapoznaniu się ze sprawą, skazał sprawców kradzieży na karę więzienia. Kilka z zasadnych, a mianowicie Ch. Lewinson, (początek «Bruderiejny»), W. Flaum i M. Szajko apelowali. Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu przewodu sądowego zmniejszył karę Flaumowi do 1 roku i 6 miesięcy, uchylił prośbę Lewinsona i uniewinnił całkiem ca. Szajko.

Na wniosek mec. Andrejewa sąd zabrał tytuł jednego świadka—ojca Lewinsona. Obronę wnosili, prócz mec. Andrejewa, mec. Czernychow i aplikantka Sienkiewiczówna.

Eksmisja z piebanji.

Sąd pokoju na posiedzeniu swem miał do rozstrzygnięcia ciekawą sprawę natury zasadniczej. Chodziło o to, czy sublokator mieszkająca zajmująca lokal przydzielony mu służbowo może korzystać z ochrony w myśl ustawy o ochronie lokatorów. Sprawa ta wynikała z tego, że zarządcą lokalu był proboszcz cerkwi św. Mikołaja (Wielka 32) a sublokatorem piebanj Wolfram Chonowiczem. Chonowicz był sublokatorem b. proboszcza ks. Zdanowa, który został przeniesiony. Nowy proboszcz zażądał zwolnienia zajmowanych przez Chonowicza pokoi. Sprawa oparta się o sąd. Jako właściciel lokalu, wystąpił Konsystorz, przycząc sąd o wyeksmitowanie ks. Zdanowa z osobami zamieszkanymi od niego, a więc Chonowiczem. Na rozprawę powołany został i Chonowicz.

Sąd przyznał rację Konsystorzowi, nabrał eksmisję ks. Zdanowa (n. b. już nie mieszkającej) wraz z osobami... (t. j. Chonowiczem) zmierzając wyrok ten, że nie zastosowany został rygor naticmiastowej wykonalności.

ZE ŚWIATA.

— Oirr-yami meior na Syberji, Do Leningradu powróciła w tych dniach ekspedycja naukowa, która przez dłuższy czas bawiła w gub. jenskiej, gdzie dokonała szereg ciekawych badań obrzytmego meteorcyu który spadł tam w r. 1908. Ekspedycja stwierdziła, że meteorcyt ten waży około 3000000 pudów, i składa się grawdopodobnie z żelaza, niklu i platyny.

— Najstarszy parlament na świecie. W 1930 r. Islandja (nie Irlandja) będzie obchodzić tysiąclecie swego parlamentu Althingu. Dzieło się to w roku pańskim 930 w Islandji, kiedy starszyzna miejscowa zebrała się na długiej naradzie, stanowiąc, że należy zaniechać pogańskich wierzeń i przyjąć wiarę Chrystusową. Zebranie to było początkiem pierwszego parlamentu w Europie. Uczestniczyli w nim zarówno przedstawiciele stanu wieśniaczkiego, jak kupcy i rycerze. Althing jest zatem najstarszą demokratyczną instytucją na świecie. Ku upamiętnieniu powstania jej wzniesiony będzie wielki kościół na równinie Thingyilla, oraz teatr naro-

dowy, świątynia sztuki w stolicy w spy Reykjavik.

Ostatnie wybory w Islandji, które miały miejsce podczas ubiegłego lata, przesyły władze z rąk konserwatywistów, którzy osiągnęli 16 mandatów, do partji chłopskiej, która zdobyła 19 mandatów. Wogóle w Althingu zasiada 42 posłów, z których obecnie poza przedstawicielami chłopskiej partji i konserwatywami z znajduje się pięciu socjaldemokratów i jeden zwolennik niepodległości. Jako opozycja wystąpił jeden jak palec komunista.

Premjerem jest p. Thorlaksson, b. pastor wiejski, i naczelny redaktor „Tímioau“ (Czasu), największego dziennika w Reykjaviku.

Głównym zadaniem rządu będzie obecnie stabilizacja waluty, elektryfikacja kraju oraz rozbudowa komunikacji kolejowej i samochodowej.

GIELDA WARSZAWSKA.

Table with exchange rates for various currencies and goods like Dolar, Holandia, Londyn, etc.

Table with exchange rates for Dolarowa, 8 proc. konwers. 99.50, etc.

GIELDA WILEŃSKA.

Table with exchange rates for Wilno, dnia 22 września 1927 r., Listy zastawne, etc.

Ofiary.

— M. S. dla wdowy z synem suchotnikiem zł. 10.

Potrzebna zdolna

kucharka na wyjazd mogąca zasiąść kucharką, wymagana wzorowa, ożytość, zgłaszać się tylko z długoletnimi i doskonałymi świadectwami, warunki od umowy. Adres: Nowogródek, Marja Beckowiczowa.

Advertisement for 'KAMOLEKINAZA' medicine, listing symptoms like 'KAMIENIE ZŁOCIOWE', 'CHOROBY WĄTROBY', etc.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy, Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr „Polonia“ Nadzwyczajna premiera! „Dama Kamelajowa“

Kino-Teatr „Helios“ Premiera. Wielki zachwycający erotyczny film. „Szatan w jedwabkach“

1) „Podrzutek“ dramat w 6 akt. 2) „Król Opium“

„NAGA KOBIETA“

„Szatan w jedwabkach“

„NAGA KOBIETA“

„Szatan w jedwabkach“

FORTEPIANO, PIANINA I FISHARMONJE K. DĄBROWSKA

RADIO T-wo Radjotechniczne „ELEKTRIT“

FOSFATYNA FALIERA NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI

Drzewka owocowe W. Welera

Ogłoszenie.

M. Wilenkin i S-ka

Inteligentna,

JAKÓB WAJNBREN

Słynna Wroźka Chiromantka

DAMA Z DYPLOMEM

Instytut de Beauté Kéva

Turbiny wodne systemu «Francis»

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADEP?

Obicia meblowe

B. nauczycielka

Otomany, meble salonowe,

Obicia meblowe

PIANINA

M. Wilenkin i S-ka

Inteligentna,

JAKÓB WAJNBREN

Słynna Wroźka Chiromantka

DAMA Z DYPLOMEM

Instytut de Beauté Kéva

Turbiny wodne systemu «Francis»

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADEP?

Obicia meblowe

B. nauczycielka

Otomany, meble salonowe,

Obicia meblowe

PIANINA

Lekcje muzyki

ANGIELSKI

Lekcje Francuskiego

Poszukuje się

Student

TANIO

Wykwalifikowana

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Mieszkania do wynajęcia

3 pokojowe i 2 pokojowe.

Informacja w Redakcji «Słowa» od 5 do 6-tej popołudniu.

W pensjonacie CYWINSKIEJ

Obicia meblowe

B. nauczycielka

Otomany, meble salonowe,

Obicia meblowe

PIANINA

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

W pensjonacie CYWINSKIEJ

Obicia meblowe

B. nauczycielka

Otomany, meble salonowe,

Obicia meblowe

PIANINA

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

W pensjonacie CYWINSKIEJ

Obicia meblowe

B. nauczycielka

Otomany, meble salonowe,

Obicia meblowe

PIANINA

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

W pensjonacie CYWINSKIEJ

Obicia meblowe

B. nauczycielka

Otomany, meble salonowe,

Obicia meblowe

PIANINA

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania

Do sprzedania